

# Dorota Eichstaedt

---

## Zamknięty w kręgu własnej osobowości : szkic o Władysławie Sebyle

---

Rocznik Wieluński 1, 175-195

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Eichstaedt

## ZAMKNIĘTY W KRĘGU WŁASNEJ OSOBOWOŚCI SZKIC O WŁADYSŁAWIE SEBYLE

Władysław Sebyła należy do poetów mało znanych. Do jego twórczości dociera nieliczne grono czytelników. Swoje zbiory poetyckie wydawał w okresie międzywojennym. Jego dorobek poetycki zebrany jest w trzech tomach. Kolejno ukazywały się na rynku wydawniczym: *Pieśni szcurołapa* (Warszawa 1930, wyd. F. Hoesick), *Koncert egotyczny* (Warszawa 1934, wyd. J. Mortkowicz), *Obrazy myśli* (Warszawa 1938, wyd. F. Hoesick). Cykl wierszy *Modlitwa*, zamieszczonych w *Pieśniach szcurołapa*, ukazał się w roku 1927 we wspólnym tomie Aleksandra Maliszewskiego i Władysława Sebyły. Jego wiersze ukazywały się również na łamach czasopism. Po drugiej wojnie światowej jego liryki wydano trzy razy, ale dopiero wydanie z roku 1981 było pełne<sup>1</sup>. Próbował pisać teksty dramatyczne (*Bunt ludzi*) i prozę poetycką (*Eros i psyche*, *Stalowooki*). Te młodzieńcze utwory z lat 1923 i 1924 nie pojawiły się nigdy w druku. Choć nie posiadają wielkiej

---

<sup>1</sup> W. S e b y ł a, *Poezje zebrane*, wstęp i oprac. A. Z. Makowiecki, Warszawa 1981.

wartości literackiej, mogą zainteresować tych, którzy pragną prześledzić ewolucję twórczą Sebyły.

W świadomości większości odbiorców Sebyła jest autorem poezji o zabarwieniu społecznym. Na takiej interpretacji jego utworów zaciążyły formalne związki z „Kwadrygą”. Wysuwane również były wobec niego oskarżenia o niezrozumiałość i „ciemny mistycyzm”. Tego rodzaju uwagi na temat twórczości Sebyły wynikają z niezrozumienia tej poezji w jej istocie egzystencjalnej i jakże często głębokiej w swych stwierdzeniach o człowieku, świecie i poezji. W. P. Szymański o interpretacjach z lat trzydziestych mówi:

Poezja Sebyły nic wspólnego z mistycyzmem nie miała. Zarzut taki powstał z niezrozumienia funkcji „kosmicznych obrazów”, bo, jak już akcentowałem wcześniej, tendencje symbolistyczne w latach trzydziestych, mimo że były wyraźne, nie znajdowały zrozumienia w recepcji krytycznej<sup>2</sup>.

\*\*\*

Nieprzeciętny talent, aktywny udział w życiu kulturalnym lat międzywojennych, niepospolite pasje życiowe nie zdołały zapewnić Władysławowi Sebyle takiej pamięci potomnych, na jaką by zasługiwał. Należy do poetów zapomnianych<sup>3</sup>, znanych być może tylko nielicznym miłośnikom poezji i historykom literatury dwudziestolecia międzywojennego. Debiutował w 1927 roku, ostatni tom jego poezji ukazał się w 1938 roku. Wiele z napisanych wcześniej utworów pozostało do dziś w rękopisach<sup>4</sup>. Był z pokolenia o

---

<sup>2</sup> W. P. S z y m a ń s k i, *Liryka nurtu ciemnego* [w:] tenże: *Neosymbolizm (O awangardowej poezji polskiej w latach trzydziestych)*, Kraków 1973, s. 157.

<sup>3</sup> Najnowsze wydanie poezji W. Sebyły ukazało się w 1981 roku w Piwowskiej serii Oficyna Poetów XX Wieku, przypominającej zapomnianych poetów. Zob. W. S e b y ł a, *Poezje zebrane*, oprac. A. Z. Makowiecki, Warszawa 1981.

<sup>4</sup> Prawie wszystkie rękopisy W. Sebyły znajdują się dziś w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, w Dziale Rękopisów. Zbiory zostały udostępnione Muzeum przez żonę poety, Sabinę Sebyłową, i syna Witolda.

dziesięć lat młodszego od skamandrytów, debiutującego w latach, w których głośne spory między Skamandrem a Awangardą już przebrzmiały, a na rynku poetyckim pojawiali się twórcy tzw. „przełomu”. Właśnie „Kwadrydze”,

SZKIC O WŁADYSŁAWIE SEBYLE powstałej na granicy dwóch dziesięcioleci, przypisywano rolę pisma „przełomu”, pisma łączącego czasy, w których dominującą cechą poezji był estetyzm, z latami, w których pojawiły się zagadnienia z zakresu etyki<sup>5</sup>. Jako redaktor i twórca spod znaku „Kwadrygi” pamiętany jest Sebyła, a przecież jego poezja to wyraz indywidualnej postawy twórczej, świadczący o innej drodze poszukiwań niż ta, na którą wstąpiła większość kwadrygantów, uprawiając poezję zaangażowaną społecznie. U progu lat trzydziestych upada instytucja grupy literackiej<sup>6</sup>, więzy łączące członków takich zespołów zwykle nie są trwałe, mają raczej charakter tylko funkcjonalny, bardziej oficjalny niż rzeczywisty, do głosu dochodzą indywidualności. Wśród poetów Kwadrygi bez wątpienia najciekawszą postacią jest Władysław Sebyła. W recenzjach poetyckich z lat międzywojennych lub relacjach z wieczorów autorskich ugrupowania jest zawsze wymieniany w czołówce, zauważany przez znanych i cenionych krytyków. Zaciekawia jego twórczość, zwłaszcza poetycka, i jego biografia. Sam twórca podkreślał zawsze fakt, że nie może być rozdziału między poetą a człowiekiem, jednocześnie obawiał się tego, że rzeczywistość coraz bardziej ten rozdział pogłębia. Marian Piechał, przyjaciel Sebyły, mówi o jego poezji jako najpełniejszym wyrazie życia, o postawieniu znaku równości między życiem a poezją<sup>7</sup>. Losy poety potwierdzają zależność tych dwóch - wydawać by się mogło pozbawionych punktów stycznych - płaszczyzn. Smutek obecny w poezji charakteryzuje także człowieka. Sabina Sebyłowa, żona poety,

---

<sup>5</sup> Pojęcie „przełomu” funkcjonuje w twórczości krytycznej między innymi W. P. Szymańskiego. Zob. W. P. S z y m a ñ s k i, *W połowie dwudziestolecia*, „Więź” 1959, nr 4 lub [w:] tenże, *Ballady przed burzą*, Warszawa 1961.

<sup>6</sup> A. Kowalczykowa omawia upadek instytucji grupy literackiej, podając jako przykład między innymi Kwadrygę i Przedmieście. Zob. A. K o w a l c z y k o w a, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918-1939*, Warszawa 1981, s. 260.

<sup>7</sup> M. P i e c h a ł, *Władysław Sebyła*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 20, s. 3.

jakże trafnie charakteryzuje postawę męża, mówiąc, że jego jedyną ideologią była poezja<sup>8</sup>.

Nie od początku związany był Sebyła z literackimi środowiskami Warszawy. Urodził się w Kłobucku, mieście ziemi częstochowskiej. Jego data urodzenia (6 luty 1902 r.) decyduje o jego przynależności do „pokolenia przejściowego”, o którym Stefan Napierski pisał:

Dotknięci byliśmy niewidzialną dłonią dziejów, napiętnowani ich palcem fatalnym: jako pokolenie przejściowe. Nie wiedzieć jak, nie wiedzieć kiedy, wyrzuceni zostaliśmy w ciemność stającego się świata...<sup>9</sup>.

Już od dzieciństwa życie poety naznaczone zostało piętnem tragizmu. Został osierocony przez matkę, Henrykę z Radłowskich Sebyłową, gdy miał zaledwie cztery lata. Pozostał z ojcem i młodszym bratem Stefanem. Atmosfera rodzinna uległa ochłodzeniu, gdy w domu pojawiła się macocha. Być może ona była powodem opuszczenia domu rodzinnego przez młodszego brata i - zaraz po maturze - przez Władysława. Zanim jednak to się stało, między synem a ojcem nawiązała się szczególna więź. To ojciec Michał zadbał o artystyczną edukację syna, rozwijając jego zainteresowanie muzyką. Uczył go gry na skrzypcach, które do końca pozostały ulubionym instrumentem muzykującego Władysława Sebyły, który często grywał nie tylko wieczorami w samotności, ale i dla syna, tak jak w dzieciństwie czynił to jego ojciec. Rodzina, taka, jaką zapamiętał z dzieciństwa, w latach warszawskich była jednym z tematów jego poezji. Matkę, tak wcześnie utraconą, uczynił w utworze z tomu *Pieśni szczurołapa* swoim rozmówcą, któremu można opowiedzieć i o troskach, i dylematach życia, i rozterkach poety. Słowami wiersza bez tytułu spowiadał się jej ze swojej samotności:

O matko! Ty zrozumiesz - ty przecież zrozumiesz,

---

<sup>8</sup> S. S e b y ł o w a, *Jego jedyną ideologią była poezja*, „Poezja” 1979, nr 11/12, s. 74-81.

<sup>9</sup> S. N a p i e r s k i, *Kilka uwag o pozycji pisarza we współczesności*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 37, s. 2.

Że modłę się do Boga, w którego nie wierzę,  
Że krzyżem w miałkim piachu oślepiiony leżę;  
Tak jak do ciebie płaczę, zagubiony w tłumie,  
Choć wiem, że cię już nie ma.  
- ...I nigdy czołem w kolana twoje nie uderzę...

W pamięci zachował także ojca. I on znalazł dla siebie miejsce w poezji syna, który zadedykował mu jeden z utworów (*Ojcu*). Nie jedyny to wiersz, w którym ujawnił wciąż żywą pamięć o ojcu. W *Obrazach pamięci* w utworze *Otwarcie* powrócił jego wizerunek:

... i człowiek siedział na brzegu, człowiek z siwymi oczami.  
To był mój ojciec, który nie widział nigdy morza,  
i opowiadał mi bajki o ...Zapomniałem o czym...

Uświadomienie sobie braku rodziców wśród żywych zawsze rodziło smutek, często znajdowało oddźwięk w twórczości, tak jak we fragmencie *Ośmiu nokturnów* z tomu *Koncert egotyczny*:

Oto już nie ma tych, co mnie zrodzili:  
nie zabrać kości niewidzialnej matki,  
ojca zachłanną gliną przyzrucili,  
jeszcze nie porósł cmentarnianą trawą pagórek gładki.

Fragment ten to swoisty rodzaj potwierdzenia, że ważne wydarzenia z życia Sebyły nie pozostały bez echa w jego poezji. Bez wątpienia jednym z takich wydarzeń była śmierć ojca. To, co minęło bezpowrotnie, żyło i powracało we wspomnieniach poety. Zachowane w pamięci pojawiało się jako obraz poetycki. Zapamiętane z dzieciństwa krajobrazy zyskiwały nowy wymiar w poezji. W nie publikowanym w żadnym z tomów *Liście do brata* ocalony od zapomnienia został staw, młyn, szumiąca rzeka, pola dojrzałego żyta - miejsca wspólnych zabaw z bratem:

Ale nieraz pójdziemy pod koło do młyna,  
Aby brodzić po śliskim, omszałym korycie;  
Utkniemy w stawie pełnym wody jak wina,  
Zaszyjemy się w żółtym, już dojrzałym życie.

Także jego nowa rodzina, gdy ojca i matki już dawno nie było wśród żywych, została utrwalona w poezji. Z tęsknoty za małym synkiem i żoną narodziła się podczas pobytu za granicą *Elegia dla synka*<sup>10</sup>. Więcej utworów musiała zrodzić tęsknota, skoro z Zakopanego w 1931 roku poeta pisał do żony:

Strasznie miły list od Macieja. Tak mnie wzruszył, że napisa-  
łem sonet dla Maćka. Nie posyłam Ci go, bo jest naiwnutki<sup>11</sup>.

Wspomniany wiersz nie został przez autora oceniony zbyt wysoko, więc uległ prawdopodobnie zniszczeniu.

Poetą starał się być Władysław Sebyła już jako dziecko. Jest autorem wiersza *Przygody na pensji*, pochodzącego prawdopodobnie z 1910 roku<sup>12</sup>. Utwór o pijaństwie pana Żukowskiego nie ma żadnej wartości literackiej, ale jest świadectwem, że marzenie o byciu poetą istniało już w dzieciństwie pisarza, a towarzyszyło mu pragnienie zostania także malarzem, o czym świadczą dodane do wiersza rysunki.

Zmiana miejsca zamieszkania rodziny Sebyłów wpłynęła na dalsze losy poety. Rozpoczął naukę w gimnazjum sosnowieckim, ale przerwał ją, by wziąć udział w zbrojnej akcji górnośląskiej, mającej zadecydować o powodzeniu plebiscytu rozstrzygającego o przynależności Śląska bądź do Polski, bądź do Niemiec. Jedyne to przykłady z życia poety ukazujące dobrowolne wstąpienie do wojska (jako uczeń gimnazjalny jeszcze

---

<sup>10</sup> Utwór nie został zamieszczony w żadnym z wydanych tomów. Jego rękopis zaginął, ale przepisany przez żonę poety ocalał.

<sup>11</sup> List napisany został 28 III 1931 roku. Rękopis znajduje się w Muzeum Literatury w Warszawie. List nie był publikowany.

<sup>12</sup> Taką informację wraz z wierszem zamieszcza J. Mikołajtis w szkicu *Władysław Sebyła*, „Prace Naukowe. Komunikaty Naukowe”, rok IV, nr 9, s. 1-23. Tu zawarty zostało wiele szczegółowych informacji o życiu Sebyły. Szkic ten powstał w związku z wystawą poświęconą życiu i twórczości Władysława Sebyły, zorganizowaną przez J. Mikołajtisa i Sabinę Sebyłową w Częstochowie w 1966 roku. Innym źródłem danych biograficznych o tym poecie jest szkic W. P. Szymańskiego *W połowie dwudziestolecia*, a także nota biograficzna autorstwa J. Bandrowskiej-Wróblewskiej, zamieszczona [w:] W. S e b y ł a, *Poezje wybrane*, oprac. H. Michalski, Warszawa 1972.

za młody, by walczyć, sfalszował metrykę w celu wzięcia udziału w walkach). Kilka lat później jego poezja i listy do żony ze szkoleń wojskowych zaprezentowały Władysława Sebyłę jako antimilitarystę, pacyfistę, odnajdującego samego siebie tylko podczas tworzenia i pracy. Maturę zrobił w 1921 roku w Sosnowcu.

Koniec roku 1921 rozpoczyna następny etap, już warszawski, biografii poety. Studia rozpoczęte na wydziale mechaniki Politechniki Warszawskiej okazały się pomyłką, były przecież niezgodne z poetyckim powołaniem Sebyły. Polonistyka, wybrana w 1922 roku, była właściwym kierunkiem studiów. Tu poznał prawie wszystkich swoich przyjaciół, z którymi powiązała go współpraca przy redagowaniu „Kwadrygi”: Aleksandra Maliszewskiego, Mieczysława Bibrowskiego, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego i innych. Podczas studiów zaczął tworzyć. W roku 1923 powstał wiersz *Preludium deszczowe*, jeszcze naśladowający poezję Młodej Polski<sup>13</sup>, poetycka *Opowieść o Stalowookim*<sup>14</sup>, i wydrukowana w pierwszym tomiku Sebyły *Modlitwa*. Rok 1924 przyniósł prozę *Eros i Psyche* oraz dramat *Bunt ludzi. Strzępy niescenicznego dramatu. 7 wizji*<sup>15</sup>. Sebyła poszerzał swoje zainteresowania, dlatego zdecydował się na uczęszczanie jako wolny słuchacz na wykłady i seminaria z zakresu historii sztuki oraz wykłady w Szkole Sztuk Pięknych. Był uczniem wybitnych profesorów. Stanisław Szober (język polski), Józef Ujejski, Bronisław Gubrynowicz (literatura), Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Kotarbiński, K. Ajdukiewicz (filozofia) to najwybitniejsi z nich. Szczególnie bliski poecie, jako studentowi poznającemu i tworzącemu literaturę, musiał być profesor Ujejski, skoro jemu właśnie poświęcił w dedykacji swój poemat *Młyny. Ze wspomnień Aleksandra Maliszewskiego*,

---

<sup>13</sup> Wiersz zamieszczony został (odbitka rękopisu) między stroną 12 a 13 jako dodatek wraz z kilkoma fotografiami i kopiami obrazów poety J. M i k o ł a j t i s, *dzieło cyt.*, s. 12-13.

<sup>14</sup> Rękopis znajduje się w Muzeum Literatury w Warszawie. Całość jest napisana w trzech zeszytach (razem 55 kartek).

<sup>15</sup> Teksty obydwu utworów znane są tylko z rękopisów znajdujących się w Muzeum Literatury w Warszawie. Fragment *Buntu ludzi* wraz z komentarzem W. P. Szymańskiego ukazał się, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 15, s. 5.



jednego z ówczesnych studentów i zarazem bliskich przyjaciół Sebyły, wynika, że Ujejski był szczególnie życzliwy dla swoich studentów. Śledził od początku poczynania młodych twórców skupionych w kole literackim, przydzielił im nawet mały pokój naprzeciwko swojego gabinetu<sup>16</sup>. Aby studiować, Sebyła musiał jednak zarabiać, podobnie jak pozostali późniejsi członkowie Kwadrygi, wywodzący się często z rodzin najbiedniejszych. Niektórzy z nich jako bezdomni znaleźli schronienie u matki Dobrowolskiego:

Mieszkanie mamy Dobrowolskiej to przystań dla bezdomnych poetów. I Szenwald, i Uniłowski Zbigniew, i Diadka (Stanisław Maria Saliński) mieszkali tam...<sup>17</sup>.

Stanisław Ryszard Dobrowolski wskazywał nawet na pochodzenie społeczne jako cechę charakterystyczną, łączącą młodych ludzi należących do grupy:

Kwadryga przyniosła zespół poetów pochodzenia bądź robotniczego, bądź chłopskiego, w nielicznych zaledwie wypadkach - drobnomieszczańskiego<sup>18</sup>.

Nie było łatwo i Sebyle. Stwierdza Maliszewski:

Żyje w ciężkich warunkach materialnych: jedna korepetycja i od czasu do czasu parę złotych za przemówienie na temat: „Zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa”, wygłasza je ze skrzydła awionetki, na którymś z placów Warszawy lub okolicznych miasteczek<sup>19</sup>.

Zdany tylko na siebie szybko nawiązał kontakty z tymi, którym przyświecał podobny cel - zdobycia wiedzy, ale i zaistnienia na rynku poetyckim. Od tej pory wszystko, co zrobił młody, pełen zapału do pracy poeta, było związane z poezją. Start w grupie był z pewnością łatwiejszy, samotne zdobywanie poetyckiej sławy często okazywało się ponad siły.

---

<sup>16</sup> A. M a l i s z e w s k i, *U brzegu mojej Wisły*, Warszawa 1964, s. 277.

<sup>17</sup> A. W o l i c a, *Wspomnienia, których jeszcze nie ma*, „Tygodnik Ilustrowany” 1932, nr 12, s. 188.

<sup>18</sup> A. S t a w a r, *O Galczyńskim*, Warszawa 1959, s. 31.

<sup>19</sup> A. M a l i s z e w s k i, *dzieło cyt.*, s. 274.

O uniwersyteckiej grupie Złocien, do której należał Sebyła, A. Maliszewski mówi we wspomnieniach jako o pozbawionej wspólnego programu uczestników i wskazuje na przypadkowość jej osobowego składu<sup>20</sup>. Tak było z pewnością i w przypadku „Kwadrygi”. Rok 1927, kiedy powstała<sup>21</sup>, był na pewno ważny dla każdego z jej twórców. Nie wspólny program jednak o tym decydował, ale indywidualne ambicje i cele. Leon Pomirowski stwierdził nawet, że społeczna tematyka, pozaosobiste sprawy rzadko stanowiły istotę poezji kwadrygantów<sup>22</sup>. W miarę rozwoju indywidualnego twórców owa wspólnotowość zaczęła się załamywać. „Kwadryga” upadła, gdy najwybitniejsi osiągnęli jako twórcy dojrzałość.

Indywidualizm Władysława Sebyły ujawnił się już w pierwszym tomie poezji, wydanym w roku 1927 wspólnie z Maliszewskim<sup>23</sup>. Poeta był inny niż pozostali także podczas spędzania z kolegami po piórze wspólnego czasu. Zauważali to wszyscy. Szczególnie widoczna okazała się ta inność w konfrontacji z osobowością Dobrowolskiego, najbardziej nieposkromionego i zuchwałego<sup>24</sup>. Melancholia i przygnębienie Sebyły ujawniały się prawie zawsze. Józef Czechowicz mawiał o nim ze względu na usposobienie „smutny koń”<sup>25</sup>. We wspomnieniach Maliszewski podkreśla, że Sebyła milczał nawet w kawiarniach, czym zniechęcał do rozmowy ze sobą, był człowiekiem, z którym trudno nawiązać kontakt, gdyż „odgrodził się murem własnych myśli, jakiegoś dramatu...”<sup>26</sup>.

Trudno wyobrazić sobie człowieka, którego nawet najbliżsi wspominają jako wielkiego samotnika, w atmosferze międzywojennej kawiarni, spotkań

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 270.

<sup>21</sup> Nazwę „Kwadrygi” nosiło także literackie piśmko szkolne, które przed rokiem 1927 redagowali uczniowie warszawskiego gimnazjum im. M. Reja: M. Bibrowski, S. R. Dobrowolski, F. Topolski i W. Wernic. Informację taką podaje M. Piechal w szkicu *Drugi krok Kwadrygi*, „Poezja” 1968, nr 11, s. 20.

<sup>22</sup> L. P o m i r o w s k i, *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1934, s. 71.

<sup>23</sup> A. M a l i s z e w s k i, W. S e b y ł a, *Poezje*, Warszawa 1927.

<sup>24</sup> J. W y s z o m i r s k i, *Spod kreski*, Łódź 1967, s. 24.

<sup>25</sup> S. P i ę t a k, *Portrety i zapiski*, Warszawa 1963, s. 77.

<sup>26</sup> A. M a l i s z e w s k i, *dzieło cyt.*, s. 271.

towarzyskich - tych oficjalnych i mniej oficjalnych. Właśnie kawiarnia była środowiskiem naturalnym międzywojennych grup literackich. W niej załatwiano większość spraw, w niej się również bawiono. Członkowie Kwadrygi mieli także swoje ulubione miejsca. Spotykali się w kawiarni Kresy, na rogu Wareckiej i Nowego Świata, i w Małej Ziemiańskiej, uchodzącej za kwaterę główną Skamandra, a mieszczącej się na najruchliwszej ulicy międzywojennej Warszawy - Mazowieckiej. M. Bibrowski tak wspomina wizyty Sebyły w tej najśłynniejszej chyba kawiarni:

Bywał tam dalej Władysław Sebyła, najstateczniejszy, najmniej z nas wszystkich skłonny do dowcipów i kalamburów...<sup>27</sup>.

Autor *Pieśni szczurołapa* zaglądał także niekiedy do Zodiaku, twierdzy prześmiewcy i ironisty Gombrowicza. Był tam wraz z Czechowiczem po nieudanym debiucie scenicznym *Czasu jutrzeźnego*, jednoaktówki napisanej przez lubelskiego poetę<sup>28</sup>. Wraz z kwadrygantami Sebyła przesiadywał i w Udziałowej. Człowiek, którego charakteryzował tajemniczy smutek i jakaś wewnętrzna samotność, potrafił zdobyć sobie popularność i zaufanie, czego dowodem było objęcie przez niego pod koniec roku 1929 redakcji „Kwadrygi”, jednocześnie brał udział w bogatym życiu towarzyskim Warszawy, nie czyniąc pustelni z własnego mieszkania, odwiedzanego nie tylko jako redakcja prowadzonego przez niego pisma. Spotkania bliskich znajomych odbywały się często w mieszkaniu Sebyłów, czasem przybyli ledwo mieścili się w zbyt ciasnych pomieszczeniach:

Jeżeli nadmiar odwiedzających nie mieści się na tapczanie, fotelu, krześle, krawędzi biurka, tudzież piecyku gazowym, siadają na podłodze, na dywanie<sup>29</sup>.

Jego kontakty z ludźmi wciąż rozrastały się. Imprezy artystyczne były dla ówczesnego poety wręcz obowiązkiem. Dla domu i rodziny zarezerwowane były zwykle tylko wieczory. Tak wyglądał zwykły dzień Sebyły: do

<sup>27</sup> M. B i b r o w s k i, *Czechowicz i „Kwadryga”* [w:] *Spotkania z Czechowiczem*, oprac. S. Pollak, Lublin 1971, s. 252.

<sup>28</sup> S. P i ę t a k, *Portrety i zapiski*, Warszawa 1963, s. 77.

<sup>29</sup> S. S e b y ł o w a, *Okladka z pegazem*, Warszawa 1960, s. 46.

południa praca w biurze, jakiś obiad na mieście, odczyt lub spotkanie z przyjaciółmi. Jakże inaczej, niecodziennie, wyglądał na tym tle dzień ślubu Władysława z Sabiną Krawczyńską. Odbył się 8 września 1928 roku w Kościele Mariackim w Krakowie. Przejazdźka dorożką po plantach, wino w Jamie Michalikowej, obiad rodzinny w Grand Hotelu wypełniły ten dzień.

Także soboty upływały często pod znakiem spotkań w gronie przyjaciół. Wtedy odbywały się tzw. „mykwy”, zwane kąpielami w poezji, muzyce i rozmowach. Ten wynalazek Ładosza, ulubionego recytatora wierszy kwadrygantów, stał się bardzo popularny wśród wielu przyjaciół Sebyły, nikt nie mógł się tu bowiem obrazić za krytykę swej twórczości, a jedynym dozwolonym argumentem w tej krytyce była fraszka. W sobotnich „łaźniach” bawiono się doskonale, mimo że alkoholu, wbrew pozorom, było mało. Kiedy królowała „mykwa”, Władysław Sebyła wyjątkowo mało się jednak udzielał. Jego obecność wśród kolegów po piórze i dobrych znajomych, do których grona zaliczał się i Gałczyński, i Uniłowski, prawie zawsze sprawiała wrażenie tylko zewnętrznej, pozornej. „Owszem, godzinami może dyskutować (bez zapału) w gronie swoich na temat sztuki, poezji od strony osobistego warsztatu, - wspomina żona pisarza - ale nie o tych stanach wewnętrznych, powstawaniach, z których wyzwała się to, na co świadomie oczekuje artysta. To hermetycznie zamknięta, wyłączna jego własność”<sup>30</sup>. To, co stanowiło jego wewnętrzny świat, jego najskrytsze myśli, było ukrywane głęboko przed wszystkimi. Ujawniało się jedynie w metaforze poetyckiej lub podczas rozmów z najbliższą osobą, najpierw narzeczoną, potem żoną Sabiną, zwaną pieszczotliwie w listach Siabą, Siabuchną, Siabką. W liście z Krakowa, gdzie przebywał w 1928 roku na szkoleniu wojskowym, zwierzał się:

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 182.

Nie chce mi się po prostu prowadzić balowych rozmów [...].  
Mam swój świat, swoje życie, o którym z nikim bym nie mó-  
wił, prócz Ciebie<sup>31</sup>.

Z nią rozmawiał także o sprawach zawodowych, związanych z „Kwadrygą”, o twórczości innych poetów, często prosił o opinię krytyczną na temat własnej poezji, dyskutował o lekturach i obejrzanych sztukach teatralnych oraz filmach<sup>32</sup>. Mimo powagi, powściągliwości w zwierzaniu się i w rozmowach, należał do osób nie tylko cenionych, ale i lubianych. Od Związku Zawodowego Literatów Polskich dostał list, w którym uznano jego towarzystwo podczas wspólnych wycieczek za niezbędne:

Mamy nadzieję, że Pan pojedzie z nami na wycieczkę do dom-  
ku Andriollego, do Świdra, bo było nam „okropnie” przyjemnie  
z Panem w Pińsku<sup>33</sup>.

Sebyła znany był także z tego, że zamiast wieczorów w kawiarni czy w knajpie wybierał te spędzane w domu, poświęcone grze pieśni Schuberta na skrzypcach. Widocznie potrzebował takiej samotności na oddanie się swym pasjom, z których jedną była muzyka. Nie potrzebował wtedy nikogo, miał przecież to, co kochał. I jemu doskwierała jednak samotność, gdy zdany był na spędzanie wielu dni, czasem miesięcy, z dala od rodziny (żony i syna Witolda), przyjaciół i ukochanej Warszawy. Samotny czuł się podczas po-  
bytu w obozach wojskowych w Krakowie-Łobzowie, Katowicach, Sosnow-  
cu (lata 1927-1928), na ćwiczeniach wojskowych w Łomży (1930 rok), w Pułtusku (1932 rok), w Trokach (1933 rok), podczas wyjazdów na odczyty  
poezji kwadrygantów, także podczas podróży zagranicznych - we Włoszech

<sup>31</sup> List jest opatrzony datą 14-15 I 28 r. Znajduje się on, podobnie jak inne listy do żony, w Muzeum Literatury w Warszawie. Znajdują się tam również niektóre listy do przyjaciół i instytucji, także te otrzymywane przez Sebyłę. List nie był dotychczas publikowany.

<sup>32</sup> Bogate informacje na ten temat zawierają listy W. Sebyły do żony z pobytu w wojsku bądź z wieczorów autorskich Kwadrygi, urządzanych w całej Polsce (Kraków-Łobzów 31 VII 27 r.; Kraków-Łobzów 4 VIII 27 r.; Kraków-Łobzów 29 VIII 27 r.; Katowice 17 VII 27 r.; Kraków 9 VIII 27 r.; Kraków 21 VIII 27 r.; Sosnowiec 20 V 28 r.; Paryż 7 IX 31 r.; Troki 2 VII 33 r.; Troki 20 VII 33 r.).

<sup>33</sup> List wysłano dnia 3 IX 37 r. z Warszawy. Nie był on dotychczas publikowany.

i Paryżu. Wtedy bardzo brakowało mu towarzystwa. „Gdyby choć jedna osoba była ze mną: kolega, znajomy wszystko jedno kto, byłoby zupełnie dobrze”<sup>34</sup> - pisał z pobytu na Helu do Sabiny Krawczyńskiej. Pisał do niej o potrzebie wygadania się przed kimś, wypisania się, o samotności wśród obcych. Szczególnie trudno znosił samotność w wojsku, z Krakowa-Łobzowa pochodzą listy, w których jest najwięcej goryczy i żalu. Czas włókł się tu Sebyle, który odliczał każdy dzień do upragnionej wolności i opuszczenia koszar. Nienawidził nauki zabijania i wojska, czuł się zniewolony:

Nie wiem, chyba nie pozbędę się tego smutku, dopóki nie znajdę się znów w Warszawie, na wolności. [...] Powoli zamieniam się w kamień, obojętnieję, jest mi wszystko jedno, byle przetrwać, dotrwać, doczekać. Robię się maszyną, która bezmyślnie, byle dokładnie wykonuje rozkazy<sup>35</sup>.

Pobyt w koszarach zniechęcał go do pracy, pisania. Niechęć do militarystyki ujawniała się w poezji Sebyły (cykl *Cztery wiersze o wojnie* z tomu *Pieśni szczurołapa*). Z obserwacji wydarzeń i ludzi rodziły się jego wiersze. Tak powstał *Rekord*. Narodził się z buntu poety przeciwko wojnie. Zobaczony na ulicy Świętokrzyskiej młody beznogi żołnierz był dla niego „człowiekiem, który szuka samego siebie”<sup>36</sup>, ale także ofiarą zła, jakim jest wojna. Pod koniec służby wojskowej powstały jednak przekłady utworów Jesienina - *Chuligan* i *Pieśń o chlebie*, tuż przed samym „uwolnieniem” - wiersz \*\*\*[*Ociekają miodem lipy*].

Każde oddalenie od Warszawy było nie do zniesienia, jeśli wiązało się z bezczynnością: „Dopóki jeżdżę, jestem w ruchu - wszystko jest dobrze. - pisze 2 czerwca 1924 roku z Jędrzejowa do swej przyszłej żony - Ale skoro tylko zatrzymam się w jakiejś dziurze, szczególnie takiej jak Jędrzejów, ogarnia mnie nieprzeparta chęć ucieczki [...]. Sądzę, że wyrobnik w Warszawie jest w lepszym położeniu”<sup>37</sup>. Tęsknił za pracą i ruchem. Nawet w koszarach żył sprawami „Kwadrygi”, oczekiwał informacji o niej. War-

---

<sup>34</sup> List nie był drukowany, wysłany z Helu 11 IX 1926 r.

<sup>35</sup> List z 31 VII 27, z Krakowa-Łobzowa, nie był dotychczas drukowany.

<sup>36</sup> S. S e b y ł o w a, *dzieło cyt.*, s. 38.

<sup>37</sup> List nie był publikowany.

szawa okazała się jedynym miejscem, gdzie czuł się naprawdę sobą, bo mógł pracować. Był niezwykle aktywny, co wynikało także z konieczności dodatkowego zarobkowania. Musiał zadbać o utrzymanie rodziny. Dlatego współpracował z kilkoma czasopismami, pisząc artykuły i recenzje. Jego dorobek krytyczny jest dość obszerny, uprawiał on bowiem tę działalność systematycznie. Pierwsze recenzje Władysława Sebyły pojawiły się w „Kwadrydze”, czasopiśmie, z którym był związany także jako jego redaktor. W numerach z lat 1927, 1929, 1931 ukazały się skromne utwory krytyczne, nie posiadające jeszcze stałego tytułu, pod którym mogłyby się pojawiać każdorazowo.

Władysław Sebyła na ogół umieszczał w jednym numerze pisma kilka recenzji, niektóre wspólnie z utworami krytycznymi innych twórców, czego przykładem był zbiór *W balwierni poetyckiej*, którego współautorem jest M. Bibrowski. Jego recenzje ukazywały się jednak także w innych czasopiśmiech. W 1929 roku zamieścił w „Czerwonym Lwie” krótkie omówienie filmu *Miłostki aktorki*<sup>38</sup>, a w „Robotniku” krytykę książki E. Ludwiga<sup>39</sup>. W 1932 roku Jerzy Braun zaczął wydawać dwutygodnik „Zet”, charakteryzujący się zainteresowaniami mesjanizmem, spirytualizmem, katastrofizmem, nawiązujący do filozoficznych tradycji polskiego romantyzmu. Związek W. Sebyły z tym pismem w latach 1932-1933 nie oznaczał przyjęcia proponowanej na jego łamach ideologii. Trwał zbyt krótko, by mówić o tym samym stanowisku. Autor *Pieśni szczurołapa* umieszczał tam nie tylko swoje artykuły, powstające wiersze, ale i recenzje. Jednak następny rok przyniósł zmiany. Sebyła został członkiem komitetu redakcyjnego „Znaku” i rozpoczął drukowanie swych utworów poetyckich i krytycznych na łamach „Pionu”, który stał się najważniejszym do roku 1938 pismem zamieszczającym teksty tego autora. „Pion” miał już ponadto stałą rubrykę przeznaczoną dla recenzji, kolejno zmieniane były jedynie tytuły tych części: *Poezje*, *Nowe*

---

<sup>38</sup> W. S e b y ł a, *Może nie warto, ale obejrzyjcie*, rec. filmu *Miłostki aktorki*, „Czerwony Lew” 1929, nr 4.

<sup>39</sup> W. S e b y ł a, *Na marginesie nowej książki Emila Ludwiga*, rec., „Robotnik” 11 IX 1930.

poezje, *Wśród książek*, *Poezja*. Inne tytuły pojawiały się jednorazowo, na przykład *Czy „futuro”*, *Świat książek*, *Wolność tragiczna*<sup>40</sup>. Dotyczyły one tylko jednej pozycji wydawniczej.

Choć związek z „Pionem” trwał kilka lat, to jednak poeta nie opowiedział się jednoznacznie za sanacyjnym programem i propozycjami „upaństwowienia” literatury. „Pion”, według Krzysztofa Dybciaka<sup>41</sup>, realizował wprawdzie linię polityki kulturalnej państwa, ale w praktyce było to pismo, w którym wypowiadali się przedstawiciele różnych orientacji politycznych, kulturalnych, literackich. Spowodowane było to faktem, że większość autorów wypowiedzi krytycznych, zamieszczanych nie tylko na łamach „Pionu”, ale także innych pism, zmuszona była sytuacją materialną do dodatkowych zajęć zarobkowych. Dodatkowe możliwości zdobycia przez literatów pieniędzy dawały nie tylko czasopisma, ale także Polskie Radio. Dlatego upowszechniło się zjawisko łączenia zawodu poety, pisarza z zawodem krytyka. Związek autora *Młynów* z sanacyjnym „Pionem” był następstwem sytuacji finansowej jego rodziny. Każde dodatkowe źródło dochodów nie mogło być zlekceważone.

W latach 1935-1939 pełnił funkcję kierownika działu krytyki wydawnictw poetyckich w Polskim Radiu. Z pewnymi obowiązkami wiązała się także funkcja delegata Związku Zawodowego Literatów Polskich, jaką spełniał. Podczas wakacji wzięł udział w organizowanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wakacyjnych Instytutach Sztuki. Za odczyty i udział w zebraniach dyskusyjnych otrzymał dosyć wysokie honoraria<sup>42</sup>. Wymagało to jednak licznych wyjazdów do Zakopanego, Gdyni, Wisły. Jako autor poufnych opinii o młodych literatach, którzy starali

---

<sup>40</sup> W. S e b y ł a *Czy „futuro”*, rec. tomu poezji S. Młodożeńca *Futuro-gamy futuro-pejzaże*, „Pion” 1934, nr 25, *Świat książek*, rec. tomu A. Świrszczyńskiej *Wiersze i proza*, „Pion” 1937, nr 2, *Wolność tragiczna*, rec. tomu poezji K. Wierzyńskiego *Wolność tragiczna*, „Pion” 1936, nr 36.

<sup>41</sup> K. D y b c i a k, *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*, Wrocław 1981, s. 58.

<sup>42</sup> Informacje o współpracy W. Sebyły z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego znajdują się wśród listów adresowanych do Sebyły.



się o przyznanie stypendium, Sebyła również otrzymywał honoraria pieniężne od Funduszu Kultury Narodowej. Pismo z 24 maja 1937 roku, podpisane przez Stanisława Michalskiego, wymienia kwotę 120 zł.<sup>43</sup> Pełnienie tej ostatniej funkcji świadczyło o zaufaniu i szacunku, jakim darzono Sebyłę jako człowieka i jako poetę. Wykonywał powierzone mu obowiązki rzetelnie. Sprawdził się przecież jako redaktor „Kwadrygi”, choć na ten temat znane były sprzeczne opinie. W. P. Szymański, charakteryzując ten okres w życiu poety, stwierdza, że Sebyła potrafił zadbać o pismo, w którym pojawiła się wtedy poezja Gałczyńskiego i proza Flukowskiego. Ukazała się również pierwsza seria „Biblioteki Kwadrygi”. Zarzucano mu jednak eklektyzm i niejednorodność materiału ukazującego się w piśmie, nie rozumiano, że starał się rozszerzyć zakres problemów, wyjść poza problematykę poezji społecznej. Wprowadził na karty „Kwadrygi” nowe nazwiska: J. Czechowicza, Z. Uniłowskiego, B. Micińskiego<sup>44</sup>. Zmienił i wzbogacił oprawę plastyczną pisma, które zaczęło ukazywać się w nowym formacie na czerpanym papierze, z reprodukcjami na okładkach. Sebyła kierował także organizowaniem wieczorów autorskich ugrupowania. To one rozreklamowały poezję kwadrygantów w całej Polsce. Wszyscy zgodnie podporządkowali się mu, uznając jego powagę.

Po ukazaniu się *Pieśni szczurołapa* w 1930 roku Sebyła dostał stypendium. W roku 1931 wyruszył za granicę po wiedzę, jak czyniono już od wieków. Najpierw przez Wiedeń i Tyrol udał się do Włoch (Wenecja, Florencja, Rzym), potem - do Paryża. Jakże odmiennych doznał wrażeń w obu tych miejscach. We Włoszech był przede wszystkim turystą oczarowanym wielką sztuką mistrzów. Bogactwo arcydzieł onieśmiało go do tego stopnia, że zrezygnował z tworzenia:

Kupiłem sobie szkicownik i ołówek, żeby od czasu do czasu  
coś sobie zanotować. Ale i rysowanie idzie mi niepewnie: nie

---

<sup>43</sup> Pismo znajduje się w Muzeum Literatury w Warszawie.

<sup>44</sup> W. P. S z y m a ń s k i, *W połowie dwudziestolecia (Władysław Sebyła i Kwadryga)*, „Więź” 1959, nr 4, s. 69-73.

mam odwagi rysować, kiedy co dzień widzę takie masy arcydział<sup>45</sup>.

Z Włoch przywiózł reprodukcję fragmentu Sądu Ostatecznego Luki Signorelliego, która była źródłem inspiracji do napisania poematu *Młyny*. Inne wrażenie zrobił na poecie Paryż, w którym znów zaczęła mu dokuczać samotność:

Paryż wydał mi się okropnie brzydki, chciałem po prostu uciekać. Najbardziej dokucza mi samotność. Obiecuję sobie już nigdy więcej sam nie pojechać za granicę<sup>46</sup>.

Próbował tam jednak pisać. W listach do żony wspominał o zamiarach stworzenia poematu *Młyny*: „Co do pisania - zacząłem ten poemat *Młyn*, ale utknąłem po kilku partiach”<sup>47</sup>. Utwór, podobnie jak postawę Sebyły, charakteryzuje pesymizm. Poeta odwrócił się od czynnego uczestnictwa w bieżących sprawach świata. Z kraju dochodziły do niego informacje o obniżkach płac i trudnościach zdobycia pracy, dlatego, być może, zaproponował przyjazd żony i syna do Paryża. Sam zdecydował się na dorywcze prace, by dorobić na dłuższy pobyt w stolicy Francji. Spotykał się z Lechoniem. Rozgoryczony i zdenerwowany brakiem listów od żony straszyl wstąpieniem do Legii Cudzoziemskiej. Tego ostatniego oświadczenia nie należy jednak traktować poważnie. Z Paryża przywiózł do Polski gotowy poemat *Młyny*.

„Władysław, gdy nie jest z nami, staje się niezaradny życiowo. [...] - pisze w swych wspomnieniach Sabina Sebyłowa - I nigdy nie starcza mu pieniędzy”<sup>48</sup>. Według żony ta niezaradność życiowa, nieumiejętność praktycznego myślenia, życie poza sprawami związanymi z cenami i wydatkami to cechy dominujące w osobowości każdego poety. Uprawianie poezji nie było

---

<sup>45</sup> List wysłany został 12 V 1931 roku z Włoch.

<sup>46</sup> Na liście znajduje się data: 17 VI 31 r. Jego fragment wydrukował W. P. S z y - m a n i s k i w szkicu *W połowie dwudziestolecia (Władysław Sebyła i Kwadryga)*, zamieszczonym [w:] tenże, *Ballady przed burzą*, Warszawa 1961.

<sup>47</sup> List przeznaczony dla żony oznaczony został datą 6 VIII 31 r. Fragment wydrukowany został przez W. P. Szymańskiego [w:] *dzieło cyt.*

<sup>48</sup> S. S e b y ł o w a, *dzieło cyt.*, s. 45.

na pewno zajęciem dochodowym. W listach, także tych z Paryża, Sebyła ponawiał ciągle prośby o przysłanie pieniędzy. Nie oznacza to jednak, że nie dostrzegał problemów bardziej przyziemnych, związanych z utrzymaniem rodziny i mieszkania. Martwił go fakt, że osobą zarabiającą jest raczej jego żona niż on. Był człowiekiem żyjącym przede wszystkim swoimi pasjami, z powodu których tak chętnie oddalał się do własnej samotni, uciekał z gwarnej kawiarni w zacisze domu. Tu pisał, rysował, dużo grał. Tylko dla spędzenia czasu z synem rezygnował z pisania i muzyki podczas dnia. Doskonalił grę na skrzypcach, zatrudnił w tym celu nauczyciela - Bogdana Łosakiewicza. Zaprzyjaźnił się z Karolem Szymanowskim, który zaprosił go do siebie do Atmy. Rozmawiali o muzyce, o poezji. Szczególną uwagę obaj twórcy poświęcali w dyskusjach zagadnieniom kompozycji utworu. „Władysław Sebyła - wspomina żona - jest oczarowany niebywale interesującą osobowością artystyczną kompozytora”<sup>49</sup>. Muzyka była obecna nie tylko w jego życiu, ale i w poezji. Wiele tytułów jego utworów wskazuje, że rozmowy o kompozycji były owocne. Zagadnienia z zakresu muzyki chciał uczynić aktualnymi i na polu liryki. Utwory wchodzące w skład *Koncertu egotycznego* są tego przykładem. *Młyny*. *Sonata nieludzka* i *Osiem nokturnów* nie samym tytułem potwierdzają związek żywiołu muzycznego z poetyckim. Poemat *Młyny* posiada kompozycję pierwszej części sonaty, w której ten sam temat ujmuje się w różne wariacje, zaś drugi cykl utworów atmosferą nocy tematycznie związany jest z nokturnem w muzyce. Żona poety sugeruje w swych wspomnieniach, że owe nokturny narodziły się z muzyki Chopina<sup>50</sup>. Także wiersze *Trójspiewu prostego* samym tytułem cyklu wskazują na związek z muzycznością, do jednego z nich Roman Palester zamierzał skomponować muzykę, nie uczynił tego jednak. Nic nie wiadomo o własnych autorskich kompozycjach Sebyły, choć żona pisarza sugeruje, że mąż i na tym polu próbował swoich możliwości.

---

<sup>49</sup> Tamże, s. 75.

<sup>50</sup> Tamże, s. 184.

Zachowały się jego prace malarskie. Są to zarówno rysunki, jak i oleje. Inspirację stanowiło życie rodzinne i - głównie - przyroda<sup>51</sup>. Prace malarskie poety pochodzą z lat 1926-1938. Pejzaże powstawały głównie, gdy Sebyła wypoczywał poza miastem. Malował na wakacjach spędzanych z rodziną na Polesiu, podczas pobytu w Zakopanem, czy w Magdalence - miejscowości podwarszawskiej, gdzie Sebyłowie odpoczywali na działce. Nic dziwnego, że poeta tak łatwo znajdował natchnienie w naturze, tu bowiem odnajdował nie tylko upragnioną samotność i spokój do pracy, ale był zafascynowany jej rytmem życia, okazał się wytrwałym obserwatorem zjawisk przyrody. „Władysław całymi dniami wałęsał się po Beskidach. Obserwował mrówki - wspomina Sabina Sebyłowa - Przenosił po kilka mieszkańek z jednego mrowiska do innego. Interesowały go zwłaszcza reakcje różnych gatunków na te same zjawiska, podniety i sytuacje”<sup>52</sup>. Jego malarskie wizerunki życia natury noszą to samo znamię smutku, jakie ujawnia się również w poezji Sebyły. Jako poeta wadził się z Bogiem starotestamentowym, jako malarz zwracał się w stronę Maryi i Jej Syna (Madonna, Zwiastowanie, Wskreszenie córki Jaira). Nie zawsze był pełen zaufania i wiary w swoje możliwości twórcze na polu malarstwa, stracił bowiem odwagę tworzenia w obliczu sztuki włoskich mistrzów. Poezje tworzył głównie w domowym zaciszu. O pracy pisarza tak pisze jego żona:

Proces twórczej krystalizacji odbywa się głęboko schowany, zamknięty. Jego rękopisy są stosunkowo mało kreślone. Zdarza się, że zaledwie usiądzie przy biurku, natychmiast pisze. Kiedy indziej siedzi przy nim godzinami i jakby machinalnie kreśli coś, co w mowie nazywałoby się nieartykułowane, choć

---

<sup>51</sup> Wykaz obrazów olejnych i niektórych rysunków zachowanych po poecie zamieszcza J. M i k o ł a j t i s, *dzieło cyt.*, s. 14-15. Wśród wymienionych znajdują się następujące: Na Helu (szkic) - ołówek; Maciuś - olej; Portret żony poety - olej; dwa autoportrety olejne; Syn poety - szkic węglem; Fragment wnętrza pokoju poety - olej; Słoń; Ojciec żony poety - ołówek; Szkic w lustrze - ołówek; Ptaki - ołówek; Pies As - ołówek; Madonna - ołówek; Zwiastowanie - ołówek; Wskreszenie córki Jaira - ołówek; Pejzaż zakopiański - olej; Wierzby w Rudniku - olej; Kasztan - olej; Pejzaż z domami - olej; Chata - olej; Pejzaż z bramą - olej; Martwa natura - sangwina; Zachód słońca nad Lesznowolą - olej.

<sup>52</sup> S. S e b y ł o w a, *dzieło cyt.*, s. 37.

w liniach ma to harmonię. Zdarza się, że nie od razu cały. W czwartej strofie, na przykład, brakuje trzeciej linii. Luka trwa tygodniami<sup>53</sup>.

Jego rękopisy są rzeczywiście bardzo mało kreślone. Zwykle jest to jeden wyraz w wierszu. Nie musi to wszakże oznaczać, że pisanie przychodziło mu z łatwością. O czymś przeciwnym świadczy tematyka jego poezji, podejmującej zagadnienie twórczości.

Proces powstawania utworu był głęboko ukryty przed wszystkimi, jakby poezja powstawała nie podczas pisania, ale jeszcze przed zapisywaniem, jakby dramat piszącego rozgrywał się w jego wnętrzu, nie zaś na kartce. Jako poeta i jako człowiek do końca pozostał tajemniczy. W latach trzydziestych stworzył swoje najlepsze utwory. W 1934 roku ukazał się, wydany przez J. Mortkowicza, *Koncert egotyczny*, a w roku 1938 - *Obrazy myśli*. Wojna przerwała możliwość dalszego uprawiania poezji. Ostatni list poety do żony przyszedł z obozu jenieckiego w Starobielsku, gdzie był więziony jako podporucznik rezerwy. Data 9 marca 1940, napisana na liście ręką Władysława Sebyły, wskazuje na to, że jeszcze wtedy żył. Nie wiadomo, jakie były jego dalsze losy w sowieckich obozach jenieckich. Był jednym z tych, którzy w następstwie sowieckiej inwazji 17 września 1939 roku na wschodzie zostali zamordowani w Katyniu. Zawsze obawiał się nadchodzącego czasu i przyszłości, był pełen katastroficznego niepokoju, ale zaskakująca jest śmierć tego człowieka o pacyfistycznych poglądach, potępiającego nie tylko wojnę, ale i mechanizację życia w koszarach wojskowych, właśnie jako żołnierza. A. Z. Makowiecki podaje rok 1941 jako datę jego śmierci. W czasach, gdy o Katyniu się milczało, krytycy mówili o niedokończonym biografii poety. Józef Mikołajtis, główny organizator wystawy częstochowskiej z roku 1966, poświęconej Sebyle, nazwał ją „niedokończonym dramatem poety-żołnierza”<sup>54</sup>.

Za życia został doceniony za swą poezję przez Polską Akademię Literatury, która odznaczyła go Złotym Wawrzynem Akademickim w 1938

<sup>53</sup> Tamże, s. 184.

<sup>54</sup> J. M i k o ł a j t i s, *dzieło cyt.*, s. 23.

roku. Krytyka zajmująca się utworami Sebyły wysoko go oceniła jako dobrze zapowiadającego się twórcę. Jan Szczawiej, mówiąc o najmłodszym pokoleniu poetów, zaliczył go do grona najzdolniejszych<sup>55</sup>. Za życia uznawany był za jednego z pierwszych i najwybitniejszych poetów „Kwadrygi”. Do końca pozostał wszakże samotny. Stefan Lichański nazywa go poetą ludzkiej samotności, trafnie kreśli taki jego wizerunek:

Sebyła jest jedną z najściślej odcinających się od tła indywidualności. Jest on jednym z najbardziej osamotnionych pisarzy współczesnych, jednym z tych, którzy nigdy nie mogą liczyć na popularność i szerszy krąg oddziaływań. Samotność jest nie tylko żywiołem jego poezji, jest także losem poety<sup>56</sup>.

Należał do pokolenia, o którym Ludwik Fryde mówił:

Jego przeżyciem generacyjnym jest wielki kryzys europejski. Z niego wypłynęło nurtujące młodych pisarzy poczucie klęski, pesymizm, bunt przeciwko współczesności i próba nowej postawy, przystosowanej do nowych czasów<sup>57</sup>.

Z rozczarowania współczesnością rodził się pesymizm Sebyły, ale miał on także inne uzasadnienia. Nie oznaczał tylko postawy wobec otaczającej rzeczywistości, reakcji na tę rzeczywistość. Wiązał się raczej z samotnością poety, z zamknięciem się w kręgu własnej osobowości, z ucieczką w świat zdominowany przez pasje poety, malarza, muzyka. Na pytanie, dlaczego zawsze był taki smutny i poważny, trudno jednak odpowiedzieć.

---

<sup>55</sup> J. S z c z a w i e j, *Na młodym warszawskim parnasia*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1934, nr 34, s. 3.

<sup>56</sup> S. L i c h a ń s k i, *Poeta ludzkiej samotności*, „Pion” 1938, nr 48, s. 3.

<sup>57</sup> L. F r y d e, *Trzy pokolenia literackie*, „Pion” 1938, nr 45, s. 3-4.